

L E G I O N Y

POLSKA ZBROJNA

PISMO CODZIENNE

100. rocznica wkroczenia Legionów do Warszawy

Polska Zbrojna

1 GRUDNIA 1916 ROKU LEGIONIŚCI W WARSZAWIE!

Wkroczenie Legionów obudziło nadzieje Polaków na odzyskanie wolnej Polski. Pierwszy raz od powstania listopadowego pojawiło się w Warszawie polskie wojsko.



Żołnierze witani przez mieszkańców Warszawy

1 grudnia o godzinie 9 rano wstrzymano ruch kołowy na ulicach, którymi mieli przejść legionisanci. Początek uroczystości zaplanowano w Alejach Jerozolimskich na wysokości dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, gdzie wzniesiono bogato udekorowaną bramę tryumfalną. Wiele budynków było ozdobionych biało-czerwonymi flagami, tarczami z godłami Polski i Litwy, wizerunkami Matki Boskiej oraz kwiatami. Z kolei członkowie Komitetów poprzypinali biało-czerwone kokardy z orłem strzeleckim.

O godzinie 9.30 rozległ się hymn narodowy. Jako pierwszy przemówił rektor Brudziński. Zaznaczył, że Legiony to pierwsze wojsko, jakie od czasów powstania listopadowego widzą mieszkańcy miasta. Podkreślał także zasługi nieobecnego Józefa Piłsudskiego. Po kolejnym przemówieniu, wygłoszonym przez płk. Szeptyckiego, żołnierzy powitano chlebem i solą, po czym Alejami Jerozolimskimi ruszyła defilada. Kolumnę otwierali ułani wraz z trębaczami, za nimi były oddziały karabinów maszynowych,

po nich zaś maszerowała piechota poprzedzona orkiestrą. Żołnierze szli w pełnym oporządzeniu, prezentując swoje odznaczenia. Wzdłuż trasy przemarszu gromadziły się grupy warszawiaków. Swoje delegacje wystawiły rozmaite organizacje społeczne i polityczne, uczelnie oraz teatry i szkoły. Wśród oczekujących byli także weterani powstania styczniowego.

Na Nowym Świecie legionistów powitał w imieniu niemieckich władz okupacyjnych gen. Ulrich von Etzdorf. Życzył dalszego rozwoju wojska polskiego w niepodle-

głym państwie polskim. Najważniejszą część uroczystości odbyła się na placu Saskim. Na schodach soboru św. Aleksandra Newskiego (rozebranego w latach 1924–1926) czekali niemiecka orkiestra wojskowa, wojskowi i urzędnicy. O godzinie 11 orkiestry legionowe zagrały Mazurka Dąbrowskiego, przy którego dźwiękach na plac wjechał generał gubernator Hans von Beseler w towarzystwie płk. Stanisława Szeptyckiego oraz płk. Józefa Hallera. Wśród reprezentantów armii austro-węgierskiej znalazł się jeden z najpopularniejszych polskich malarzy, służący w randze rotmistrza, Wojciech Kossak.

Beseler dokonał przeglądu wojsk, wygłosił przemówienie „do towarzyszy broni”, podkreślając zasługi legionowej formacji w odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości. Mowę zakończył okrzykiem na cześć wolnej i niepodległej Polski. Defilada ruszyła Krakowskim Przedmieściem. Przed hotelem Bristol przyjmował ją Beseler. A po południu na Zamku Królewskim odbyło się przyjęcie dla oficerów.

Entuzjazm i... chłód warszawiaków

Według opinii „aktywistycznej” warszawskiej prasy, uroczystość zakończyła się pełnym sukcesem. Dziennikarze pisali o nieprzebranych tłumach warszawiaków i ich powszechnym entuzjazmie. „Kurier Warszawski” donosił, że defilujący zostali obdarowani tak ogromną ilością kwiatów, iż dekorowano nimi nawet końskie uprzęże i karabiny, a po defiladzie jezdnią w Alejach Jerozolimskich była „dosłownie usiana kwieciami jesiennymi”.

Tymczasem prawda była bardziej złożona. Inny obraz rzeczywistości wyłania się z relacji żołnierzy biorących udział w uroczystości. Według wielu z nich, reakcja mieszkańców Warszawy była chłodna, niejednokrotnie wręcz nieprzychylna. Sympatie warszawskiej ulicy kierowały się w stronę Józefa Piłsudskiego, który do poczynania władz okupacyjnych odnosił się z wrogą rezerwą, słusznie uważając je za puste gesty bez pokrycia w konkretnych działaniach. Nakazał on swoim stronnikom wykorzystać uroczystości do dobitnego wyrażenia poglądów obozu niepodległościowego. W efekcie, maszerujący żołnierze często słyszeli okrzyki wznoszone na cześć I Brygady, komendanta Piłsudskiego oraz piłsudczykowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej. Żołnierzy II Brygady nazywano

Dokończenie na stronie 2

„werbownikami”, „zaprzedanymi austriackimi najemnikami” czy nawet „bratobójcami”. Były to opinie krzywdzące i niesprawiedliwe dla żołnierzy biorących udział w defiladzie, niestety odpowiadały temperaturze ówczesnych sporów politycznych w Legionach.

Sama uroczystość, mimo że spektakularna i barwna, nie przyczyniła się do zmniejszenia wciąż utrzymującej się nieufności Polaków wobec Niemców. O ile legionieści z czasem zdobyli serca mieszkańców Królestwa, o tyle do powstającej u niemieckiego boku armii zdecydowało się zgłosić bardzo niewielu ochotników – a na tym w gruncie rzeczy najbardziej zależało Niemcom. ■

Piłsudski – Sikorski: dwie wizje armii

W środowisku wojskowym narastał konflikt między stronnikami polityki Józefa Piłsudskiego i Władysława Sikorskiego.

Dla Sikorskiego, który pełnił funkcję szefa Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, ważna była budowa silnej narodowej armii, która sama w sobie byłaby realną wartością. Poza tym można byłoby też jej użyć jako elementu nacisku na Austro-Węgry i Niemcy. Poglądy Sikorskiego podzielali żołnierze II Brygady, zwanej Karpacką.

Piłsudski z kolei uważał, że Polacy nie mogą wykrwawiać się dla obcych interesów, jeśli nie będzie gwarancji osiągnięcia realnych korzyści. Wobec ich braku coraz częściej świadomie prowokował konflikty z austriacką komendą Legionów. Jego silnym atutem był ogromny autorytet, którym cieszył się wśród żołnierzy I i III Brygady.

Austriacy podjęli decyzję, aby na dobre pozbyć się Piłsudskiego z wojska, dymisjonując go ze stanowiska komendanta I Brygady. Jednocześnie reorganizowano Legiony, czego celem było stłumienie buntowniczych nastrojów w rozpolitykowanej I Brygadzie. Te dramatyczne wydarzenia pogłębiły wewnętrzny rozłam w Legionach. ■



Pułkownik Stanisław Szeptycki i generał Ulrich von Etzdorf na skrzyżowaniu Norwego Światu i Alej Jerozolimskich (1 grudnia 1916)



Kawalerzyści z 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich przejeżdżają przez bramę triumfalną w Alejach Jerozolimskich.

WALKA O DUSZE POLAKÓW

Władze niemieckie wykorzystały wkroczenie Legionów do Warszawy dla celów propagandowych.

Na początku października 1916 roku walczące dotąd na Wołyniu Legiony zostały wycofane na Nowogródzkie w rejon Baranowicz. Nastroje wśród żołnierzy były złe. Legionieści od dwóch lat przelewali krew, wierząc, że ich ofiarą przyniesie Polsce niepodległość. Tymczasem państwa centralne wciąż ociagały się z jakimikolwiek ustępstwami uwzględniającymi polskie postulaty.

Ogłoszenie przez cesarza Wilhelma II i Franciszka Józefa „Aktu 5 listopada” dało Polakom nadzieję na przełom w sprawie odbudowy Polski oraz dalsze działania państw centralnych zmierzające do utworzenia

państwa polskiego. Również środowisko legionowe dało się ponieść emocjom i coraz częściej spoglądało w przyszłość z ostrożnym optymizmem.

Legiony miały stać się kadrami powstającego Wojska Polskiego. Pomiędzy 27 a 29 listopada jednostki zostały przetransportowane koleją do nowych miejsc zakwaterowania, które znajdowały się na Mazowszu. W Warszawie miały stacjonować: Komenda Legionów, II i III Brygada, a także 3 Pułk Piechoty. Komenda I Brygady Legionów Polskich oraz 1 Pułk Piechoty trafiły do Łomży, pozostałe pododdziały stacjonowały natomiast w Górze

Kalwarii, Grajewie, Mińsku Mazowieckim, Modlinie, Nałęczowie, Ostrołęce, Pułtusku i Różanie. Na czele Legionów stanął pułkownik C.K. Armii Stanisław Szeptycki.

Władze niemieckie postanowiły wykorzystać wkroczenie Legionów do Warszawy dla celów propagandowych. Szczególnie warszawski generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler chciał zaprezentować się jako przyjaciel i dobroczyńca Polaków oraz Legionów. Na czele powołanego komitetu organizacyjnego stanął rektor Uniwersytetu Warszawskiego Józef Brudziński, zaangażowani byli również działacze partii aktywistycznych – Ligi Państwowości Polskiej, Centralnego Komitetu Narodowego i innych.

Znamienny był fakt, że do defilady nie dopuszczono wszystkich legionowych oddziałów. Aby uniknąć politycznych demonstracji, warszawiakom mieli zaprezentować się żołnierze sprawiającej najmniej kłopotów II Brygady – 3 i część 4 Pułku Piechoty, 2 Pułk Ułanów, a także pododdziały sztabowe, saperskie i techniczne. „Niepokorne” I i III Brygada były reprezentowane tylko przez nielicznych przedstawicieli. ■

Teksty: Michał Janik, historyk Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Polska Zbrojna 95 LAT

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Dyrektor: Maciej Podczaski

Miesięcznik: „Polska Zbrojna”

Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska

Portal: www.polska-zbrojna.pl

Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

Serwis „Nasza Niepodległa” i więcej bieżących informacji na portalu

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL

Wydanie specjalne „Polski Zbrojnej” zostało przygotowane dzięki wsparciu naszych partnerów

POLSKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA

ROZGRZEWAMY
POLSKIE SERCA
Fundacja PGNiG

Specjalne podziękowania dla:



Projekt pod redakcją Anny Putkiewicz
Opracowanie graficzne:
Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW
Marcin Dmowski (kierownik)
Kwerenda ikonograficzna: Andrzej Witkowski
Redakcja: Katarzyna Pinkosz
Korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW
Marta Sachajko (kierownik)
Zdjęcia: Wojskowe Biuro Badań Historycznych
Druk: „Prograf” Drukarnia Cyfrowa
www.prograf.pl